

Badany: Raz dwa, raz dwa, raz dwa

Ja: Powiedz mi, w tych pięknych okolicznościach natury zresztą, która jest dookoła, kiedy słyszysz w ogóle słowo Warszawa, to co ci się nasuwa w myślach?

Badany: No, moje miasto.

Ja: Czy coś jeszcze? Czy z czymś ci się jeszcze to kojarzy, czy wywołuje jakieś emocje?

Badany: Wiesz co, no poczucie zakorzenienia, poczucie swojskości, poczucie tego, że tutaj są moi wszyscy najbliżsi, poczucie... oczywiście i to tyle, bo jeśli zacniemy to rozdzielać na dzielnice, to w każdej dzielnicy właściwie inne rzeczy mi się w życiu wydarzyły.

Ja: Zaraz będziemy poniekąd to robić, aczkolwiek nie będzie to podróż aż przez 18 dzielnic, tylko będziemy ogólnie trochę o tym mówić. Natomiast, czy są jakieś obrazy, które od razu ci się nasuwają? Tak bez większej refleksji.

Badany: Wiesz co, to jest... no ja jestem, jeśli mówimy o obrazach, to ja mieszkałem kiedyś w Ameryce przez jakiś czas i nagle miałem takie bardzo silne sny o Warszawie. I potem je sobie spisywałem i potem je sfotografowałem. Jest ten cykl zrobiony, to było ponad 10 lat temu. I okazało się, że to są wszystko jakieś takie miejsce, które mają ze mną coś wspólnego. Od, nie wiem, Pomnika Saperów, gdzie chodziłem, to jest jedno z moich pierwszych w ogóle takich wizualnych rejestracji, gdzie chodziłem z moją babcią, jeszcze w latach 70. Aż do przyszłości, to znaczy, że sfotografowałem budynek, w którym ileś tam lat później, kompletnie w innym kontekście i z kimś innym kupiłem mieszkanie.

Ja: Niesamowite

Badany: I to jest cykl, który ma tam 20 zdjęć, więc

Ja: Od tego, co było w przeszłości do tego, co było poniekąd prorocze

Badany: Tak, tak. To było dla mnie bardzo dziwne, bo tak naprawdę fotografowałem nie ten budynek, tylko budynek obok, ale one wszystkie się zmieściły i nagle okazało się, że po prostu kupiłem mieszkanie. Więc to jest też, to jest śmieszne, bo myślę, że obraz, ogląd Warszawy mi się zmienia wraz ze zmianą punktu widzenia.

Ja: Od czego on zależy właśnie?

Badany: To znaczy, no zależy od tego, gdzie mieszkam po prostu, bo rzeczywiście ja w Warszawie mieszkałem w różnych miejscach. Wychowałem się tam na Żoliborzu, powiedzmy tam na robotniczym Żoliborzu, potem, potem mieszkałem trochę na Woli, potem mieszkałem trochę na Ochocie, mieszkałem trochę w Centrum. A teraz już jestem od pięciu lat na Saskiej Kępie, no i ten, jakby przejście za Wisłę dość konkretnie jakby zmieniło geografii i patrzenie na miasto. Ale myślę, że za każdym razem to właśnie było dość mocno zdeterminowane tym, skąd patrzyłem, co jakby, jeśli chodzi o obraz, to w fotografii jest kluczowe, to znaczy właśnie miejsce, w którym ustawisz aparat, nie, i z którego patrzysz. To jest właściwie taka kluczowa decyzja.

Ja: A powiedz mi, gdyby Warszawa była osobą, gdybyś ją antropomorfizował, zrobił z niej człowieka, to kto to by był w ogóle? Jaki miałaby styl ta osoba?

Badany: Myślę, że byłaby taką, wiesz kim, jak się nazywała ta bohaterka z Fight Clubu?

Ja: Oj. Ta ukochana Brada, że tak powiem?

Badany: Tak, tak.

Ja: Miała takie fantastyczne imię

Badany: Trichia, Mercy, Moorsy... bam, bam, bam

Ja: Coś na M było na pewno i wiesz co, mam Fight Club w domu, więc aż sprawdzę.

Badany: Tak. To by była, po pierwsze byłaby kobietą, byłaby ekscentryczna. Byłaby trochę staroświecka a trochę dziwie nowoczesna. I byłaby, przede wszystkim, nieprzewidywalna. Wydaje mi się, że Warszawa jest miastem bardzo nieprzewidywalnym.

Ja: A w czym ta nieprzewidywalność tkwi w ogóle, od czego ona może gdzieś tam zależeć?

Badany: Wiesz. Myślę, że nieprzewidywalność zasadza się na kwestionowaniu pewnych przesądów. Ja to tak widzę i myślę, że mamy, każdy z nas ma na temat miasta swoje właśnie przesądy, swoje, swoją jakąś taką mapującą tożsamość i przy bliższym poznaniu, takim indywidualnym, to się bardzo często falsyfikuje, co jest oczywiście jakby klasycznym procesem łamania stereotypów przy poznaniu. Ale z drugiej strony też, wydaje mi się, że historycznie te dzielnice rozwijają się nie do końca tak, jak byśmy sobie to wyobrażali. To znaczy, nagle, niektóre, jakby, nagle jakby takie sytuacje biznesowo-przemysłowe wkradają się gdzieś, gdzie byśmy nie oczekiwali, że to się wkradnie. Albo właśnie kreatywność młodych ludzi powoduje, że niektóre części miasta zaczynają być fajniejsze i nagle tam się ludzie sprowadzają i to jest taka samosprawdzająca się przepowiednia, prawda. Czyli taki system gentryfikacji, ale w którym, który oczywiście można jakoś tam przewidzieć, ale, ale tutaj w Warszawie jest chyba sytuacja, w której ja nie czuję, nie czuję jakiegoś planu, jakiegoś takiego długofalowego planu. Tak jak można się było spodziewać, że jak napłyną artyści do Nothing Hill, to tam zacznie być fajnie a potem oni przejdą do Hackney i też tam będzie dobrze. To są jakieś takie wyraźne przepływy, natomiast tu, myślę, że jakby też cała populacja miasta jest tak bardzo zróżnicowana i tak dynamiczna i tak właściwie trochę schizofreniczna, że trudno tego typu ruchy jakoś tam przewidzieć, co oczywiście wszyscy jakoś tam staramy się zrobić, bo na przykład myślimy, czy tu kupić mieszkanie, czy tu kupić mieszkanie, czy tu będzie fajnie, czy tutaj jakby wzrośnie wartość czy nie, prawda.

Ja: A powiedz mi, właśnie, jakbyś miał opisać swoje nastawienie do Warszawy? Jak byś je opisał? Jaki jest twój stosunek do tego miasta? Jak się w nim czujesz?

Badany: Wiesz, ja się, ale to też zależy w której dzielnicy, tutaj jakby, bo mam takie różne życiowe przygody związane właśnie z różnymi dzielnicami i to ewidentnie jest tak, że jak przejeżdżam przez Warszawę, to albo się czuję luźniej albo się czuję mniej luźno. Ale, no znaczy ja się tutaj czuję jak u siebie, po prostu u siebie. Nigdzie się tak nie czuję jak tutaj, to jest jakby jasne.

Ja: No chyba zresztą w ogóle ten motyw pojawienia się snów, które były snami o Warszawie chyba był właśnie taką najpełniejszą ilustracją tej, nazwijmy to tęsknoty.

Badany: Tak, to była jakaś tam tęsknota, ja mieszkałem w jakimś takim

Ja: Niesamowite. Kompletnie w ogóle magiczne jakieś wydarzenie.

Badany: Mieszkałem w jakimś takim zapluty basemencie i bardzo wyraźnie, i do tego stopnia, że mogłem sobie zapisać, co mi się śniło i wyszła ta seria z tego, więc... Tylko ja zrobiłem ją taką właśnie trochę senną, bo zrobiłem ją przez kamerę obscure, czyli przefiltrowałem przez tę estetykę snów i potem jak, bo ja na początku nie skumałem, że to są rzeczy, które, nie wiem, śnił mi się na przykład szpital, w którym się urodziłem. Albo kościół, w którym komunię miałem. Albo właśnie ten

Ja: To jest wręcz surrealistyczne, bo pamięć ludzka sięga, jakby wiele mieści, ale to są takie super punktowe sytuacyjne wspomnienia po prostu, wow.

Badany: Tak, tak.

Ja: A powiedz mi, co w Warszawie lubisz? Bo zakładam, że coś w niej lubisz jakby. A czego w niej nie lubisz?

Badany: W Warszawie lubię właśnie tą... W Warszawie lubię, trochę to jest jak w miłości, to znaczy, wiesz co, jakby zakochujesz się w kimś, bo ktoś jest dla ciebie jakąś obietnicą czegoś. Miłość jest w ogóle jakąś taką obietnicą nastawioną w przyszłość. I myślę, że to miasto jest i może być właśnie obietnicą różnych rzeczy, ponieważ nie. Jest to jakby tak kosmicznie dynamiczna sytuacja. Lubię w Warszawie też pewne paradoksy ekonomiczne, to znaczy lubię w Warszawie na przykład miejsca takie jak to, prawda. Albo miejsca, byłem przed chwilą na obiedzie w Hotelu Europejskim, nie, I Hotel Europejski, który jest jakimś ekonomiczną... ja tam miałem pracownię przez rok a jak mógłbym mieć pracownię w środku miasta pod takim adresem, prawda? Czyli są te takie różne nieciągłości, neoliberalne nieciągłości związane właśnie z tym nie wyczyszczeniem praw. I to powoduje, że zdarzają się jakieś niezwykle rzeczy. Czy właśnie wykorzystanie różnych postindustrialnych przestrzeni. Czy, wiem, że była taka... i to jest bardzo dobre dla sztuki, czyli taka alogiczność pewnych procesów. To jest coś, co lubię. Lubię też to, że tu nie ma właściwie narzuconego z góry stylu i to powoduje, że jednak, myślę ludziom się te horyzonty rozpychają. Lubię też to, że jeszcze nie wygenerowały się tak mocno klasowe podziały. Myślę, że to ma olbrzymią wartość dla wszystkich. No wiesz, lubię tą, lubię to, że podobno w ogóle w Warszawie, Warszawa jest jednym z najbardziej self-conscious city od jakiegoś czasu. Tyle, ile się wydaje rzeczy o Warszawie jest

Ja: To prawda. W astronomicznym tempie to rośnie w księgarniach. To widać jak pójde w jednym miesiącu a potem w kolejnym, to jest po prostu masakra liczba pozycji, których nie mam.

Badany: I bardzo, bardzo dobrych i bardzo przemyślanych i to pokazuje, że rzeczywiście wygenerowało się tutaj pokolenie, które mając jakieś tam doświadczenia zagraniczne i nie tylko umie dostrzec pewne rzeczy, które zwykle są przezroczyste, to znaczy, że ta, ta taka różnorodność Warszawy powoduje, że to miasto widać. To jest bardzo ważne. Znaczy ja w ogóle mam taką teorię, że miasto widać tylko wtedy, kiedy je się fotografuje, bo jeżeli go nie fotografujesz, to po prostu traktujesz je jako, jako dekoracje, w których żyjesz i tego nie widzisz. Natomiast jeżeli musisz zacząć patrzeć, fotografować, patrzeć na to przez aparat, to zaczynasz widzieć relacje pomiędzy budynkami, relacje pomiędzy przestrzenią publiczną, prywatną itd. itd. itd. To lubię. Natomiast czego nie lubię? Czego nie lubię w Warszawie? No nie lubię, że ścieżki rowerowe się kończą czasami w dziwny sposób.

Ja: Tak. Na przykład tutaj w okolicy jest ścieżka a potem jej nie ma.

Badany: Nie lubię polityki miasta a propos rowerów, to jest rzeczywiście bardzo złe. To tak.

Ja: Na Saskiej Kępie mają zamykać teraz jedną stację Veturilo swoją drogą.

Badany: Naprawdę?

Ja: Jest ten, tam przy, tam jest

Badany: Przy Niekłańskiej?

Ja: Nie. To jest Saska Kępa Walecznych?

Badany:

Ja: Tak, jest, bo mi się zawsze myli Zwycięzców i Walecznych.

Badany: Walecznych i Niekłańska.

Ja: I tam mają

Badany: Mają to zamknąć

Ja: I tam no teraz

Badany: Ale co? To nie działa po prostu?

Ja: Nie. Chodziło o to, że dwóch mieszkańców zgłosiło, że od godziny 22 do 3-4 nad ranem rodziny hałasują i dzwonią dzwonekami. Cała reszta mieszkańców raczej jest zadowolona, wobec tego teraz chodzą urzędnicy od drzwi do drzwi, zbierają opinie i potem na podstawie tego będą decydować, gdzie przenieść stację.

Badany: Tak to jest.

Ja: Aczkolwiek to nie było na zasadzie, że ma tego w ogóle nie być, tylko oni nawet zaproponowali miejsca, które by były trochę bardziej dogodne, aby je przenieść.

Badany: To akurat mnie cieszy, bo może będzie bliżej mnie. Ale, ja nie wiem, czego ja nie lubię w Warszawie.

Ja: No to przejdźmy dalej jakby. Czy są takie dzielnice, które faktycznie budzą twoją sympatię? I jakby, jeżeli tak jest, że je lubisz, to jakby za co, tak?

Badany: Słuchaj no, na pewno taką moją sympatię to ja nie wiem, ale ja wychowałem się na Żoliborzu, w związku z tym, tam znam każdy róg i każdą ulicę i to jest sytuacja, w której, jak ja tam wjeżdżam czasami to, to się czuję jakbym wjeżdżał do domu, to na pewno lubię. Lubię miejsce, w którym mieszkam teraz, za to

Ja: Czyli Saska Kępa

Badany: Saska Kępa, za to, że ludzie tam chodzą wolniej, za to, że budynki są niskie i za to, że, że

Ja: Zdecydowanie, to prawda. Na Meksykańskiej pracowałam.

Badany: Aha. No ja mieszkam na Wandy, czyli na rogu Meksykańskiej. Za to, że jest zielono, za to, że jest park, za to, że jest jakoś tak, jakoś tak wolniej wszystko jest. Nie ma, nie ma ciśnienia. A oprócz tego oczywiście za to, że jest to tak blisko to wszystko miasta. Na przykład mieszkałem w Śródmieściu i w Śródmieściu czuję się niebezpieczny. W Śródmieściu czuję ciśnienie, czuję się zagrożony.

Ja: Ale zagrożony w sensie takim...

Badany: Fizycznym. Tak, że ktoś mnie okradnie, zrobi mi krzywdę, ukradnie mi samochód, ukradnie mi coś tam. A to, ale to jest taka, taka jakby klasyczne, takie downtownowe sytuacje.

Ja: A czy są jakieś takie, których nie lubisz definitywnie? dzielnice

Badany: Nie bardzo. Nie ma.

Ja: A czy są takie, których w ogóle nie znasz?

Badany: No mam wrażenie, że słabo znam Ochotę, chociaż tam się niby urodziłem, ale, ale tak przez krótki okres myśmy tam mieszkali, bo po prostu... Wiesz, to jest też kwestia tego, gdzie się ma znajomych. I tą daleką Ochotę, tam nie ma nigdzie, nie mam powodu tam być w sumie.

Ja: To jest bardzo ciekawa dzielnica, dlatego wśród tych bardzo już wielu wywiadów, które zrobiłam, ona bardzo często, poza osobami, które tam mieszkają, to jest taka biała plama na mapie.

Badany: Tak. Wiesz co tam nie ma, nie ma tam powodu, wiesz, ani

Ja: To już Wola budzi więcej emocji, na przykład niechęci często

Badany: Tak, tak. Ja mieszkałem na Woli, tej bliskiej Woli przez chwilę, to tam rzeczywiście było hardcorowo, ale tam też było fajnie, bo tam się wszystko zmieniało a ja właściwie co pół roku robiłem zdjęcia na ulicy Żelaznej róg Siennej i potem okazało się, że te zdjęcia w ogóle mają super wartość dokumentalną, ponieważ tam już jest zupełnie co innego.

Ja: Nieźle

Badany: I ta Wola też jest taka fajna wiesz, taka prolecka. Oprócz tego, że co tydzień ktoś mi kradł radio albo niszczył samochód albo coś, ale dobrze to wspominam. Ale to był też taki fajny moment w moim życiu, więc to może głównie dlatego chyba.

Ja: No tak, przenosi się.

Badany: Przenosi się ewidentnie. Ale tak, z tą Ochotą jest dziwnie, bo tak, ani tam nie ma nic właściwie. Jest tam ten Park Szczęśliwicki, tak. To chyba jedyna rzecz. Parków jest tutaj... Tak, oczywiście jeszcze bardzo lubię Warszawę za to, że jest tak zielono. To jakby jest oczywiste. I Park Skaryszewski uważam za mistrzostwo świata najwyższej klasy europejskiej. Nie przypominam sobie takich fajnych parków, które byłby tak jednocześnie fajnie wymyślone, ale z drugiej strony też bezpretensjonalne. Jakby jak ten park. I on ma dobrą wielkość, znaczy jest na tyle duży, że się człowiek tam nie nudzi a jest na tyle mały, że można mieć swoje miejsca i łatwo do nich dotrzeć.

Ja: Podobno najlepsza pascha w Misanie, tam jest taka ta knajpa Misianka.

Badany: Misianka, tak, to wiadomo.

Ja: I w Misiance, też to wiem z wywiadów, że jest najlepsza pascha, trzeba spróbować.

Badany: W Misiance są dobre rzeczy, można tam biegać, można tam biegać po miękkim a nie po twardym. Można tam jeździć na biegówkach w zimie, można tam psy wyprowadzać, grać w piłkę. No i w tenisa i generalnie jest super.

Ja: To w takim razie powiedz mi, czy są w Warszawie z kolei ulice, które najbardziej lubisz? Na których lubisz być?

[cisza 20 sekund]

Badany: Zastanawiam się, jakie mógłbym mieć kryterium tutaj.

Ja: Może sprawianie jakiejś takiej, może nie przyjemności, ale tego, że bycie tam jest takim byciem na miejscu.

Badany: Wiesz co, ja jestem w ogóle człowiekiem, który jeździ samochodem. W związku z czym, i to jeżdżę bardzo dużo, może za dużo, w sensie, że mógłbym na przykład jeździć na rowerze, ale tak od zawsze się przyzwyczałem. I w związku z tym relatywnie mało chodzę po mieście. Jeżeli chodzę, to chodzę albo po ulicy Francuskiej, którą lubię, tak.

Ja: A dlaczego? Co jest w niej?

Badany: No bo ona jest żywa, tam jest żywa. Oczywiście tam się pojawiło dużo takich burżujskich różnych miejsc, ale sam fakt tego, że ludzie są razem i wychodzą, siedzą i jakby no, dzieje się coś innego, niż czysta komunikacja albo czysta konsumpcja taka, wiesz, zakupowo sklepowa. To jest, jest też dużo różnych takich inicjatyw, które, które fajnie się temu przyglądać. Natomiast generalnie ulica mi się kojarzy z taką, no komercyjną sytuacją.

Ja: A w takim razie, powiedz mi, czy są w Warszawie miejsca, miejsce jako miejsce, bardzo szeroko rozumiane, tak, które właśnie najbardziej lubisz? Takie, które są takimi, twoimi miejscami w Warszawie? To jest, to jest trochę na zasadzie, to się powtarza potem, więc od razu mogę to pytanie zadać, jakby czy są takie miejsca bez których ty, swojej Warszawy sobie nie wyobrażasz? Które po prostu składają się na taką twoją warszawską konstrukcję?

Badany: No to też jest

Ja: Mogą budzić różne uczucia.

Badany: Ja rozumiem, tak, tak. To jest jakby na pewno, z racji studiów to jest to Krakowskie Przedmieście, prawda.

Ja: Jaki kierunek studiowałeś?

Badany: Ekonomię.

Ja: Oooo

Badany: No. Tak bywa. W życiu się zdarza i to długo, długo z 10 lat w sumie, z 7-8. A potem w Londynie studiowałem co innego, ale w Warszawie... i no to na pewno jest dla mnie taki, chociaż dzisiaj Krakowskie Przedmieście się zmieniło bardzo, ale dopóki tam są te dwie księgarnie, to

właściwie można powiedzieć, że to jeszcze jest nasze miejsce, prawda. Jak już tam będą banki, to można się jakby wypisać stamtąd. To jest jedno. Myślę, że... ja na przykład bardzo, z racji tych moich sportowych różnych karier, to na AWF-ie się dobrze czuję, bo ja tam spędziłem właściwie co najmniej sześć lat życia na AWF-ie.

Ja: W jakim sporcie?

Badany: Byłem szablistą

Ja: Fantastycznie.

Badany: I tam właściwie od 4 klasy podstawówki do 2 klasy liceum codziennie albo dwa razy dziennie

Ja: No tak, bo to są bardzo wyczerpujące treningi. Elegancki sport, niesamowity

Badany: Tak, tak. Fajny, strasznie chciałbym do tego wrócić, ale nie bardzo widzę jak, bo to jest jednak, albo jesteś zawodowcem albo... nie ma takich amatorskich. No ja rzeczywiście, no byłem dość zaawansowany w tym, bo to była Szkoła Mistrzostwa Sportowego. To tam. Ten AWF zresztą tak. Na AWF-ie coś chcę zrobić, tam jest też niesamowita ta architektura Zabłockiego. No na pewno ten Park Skaryszewski. To jest super, ale to jest relatywnie nowa rzecz jak dla mnie. Kiedyś bardzo lubiłem Plac Zbawiciela i to był powód dla którego, ale to wiesz, na początku lat 2000, to był powód, dla którego kupiliśmy z moją byłą żoną mieszkanie tam w okolicy, które teraz od dwóch lat bezskutecznie staram się sprzedać.

Ja: Właśnie, powiedziałaś lubiłem, czyli zakładam, że to jest czas przeszły.

Badany: Tak, tak. To jest ciekawe, ja mówiłem, że on został jakby prze..., ja się trochę starzeję oczywiście też, ale no ten, to towarzystwo tam już mnie jakoś nie kręci.

Ja: Mnie też nie.

Badany: A wtedy tam, no była tylko Karma chyba prawda z tych... I ja tam był taki rok, kiedy właśnie tam codziennie siedziałem.

Ja: Czy są jakieś takie miejsca, symbole warszawskie, które myślisz, że gdyby je wymazać z mapy albo z krajobrazu Warszawy, to że po prostu Warszawa przestałaby być Warszawą?

Badany: No właśnie jeździłem dzisiaj z tym [REDAKTOWANE] z tym reżyserem i żeśmy jeździli wokół Pałacu Kultury i to na pewno jest jedna rzecz. Nawet mu opowiadałem, że były takie plany, żeby to wyburzyć i on się bardzo zdziwił i zaczął opowiadać jakieś swoje asocjacje związane z tym budynkiem. Ja mu opowiadałem, co tam jest w środku i to było fajne, więc jakby na pewno to. Myślę, że Uniwersytet to jest jakby druga rzecz. Myślę, że jestem chyba do tego socu na Placu Konstytucji przyzwyczajony i to lubię. Bardzo lubię Aleję Wyzwolenia też, bardzo lubię tamtędy przechodzić, chociaż tam się właściwie nic, nic nie ma, ale to jest tak bardzo dobrze zaprojektowany kawałek miasta, taki niewarszawski właściwie, bardziej taki paryski, że, że to, ja miałem mieszkanie, miałem okna na Aleję Wyzwolenia, znaczy na tyły tych budynków z Alei Wyzwolenia, czyli takie mansardowe dachy i to ciągle jest na sprzedaż. Jakby ktoś chciał, pozdrawiam mamę i tatę i chcę sprzedać mieszkanie. Nie, nie. To jest do. Reklamówka jest na fejsie.

Ja: Właśnie. A propos Pałacu Kultury jest taki film – Pałac Kultury zresztą, który jest niesamowity. On był gdzieś wystawiany, na którymś z festiwali filmowych i go obejrzałam dopiero w tym roku, gdzie jest, są takie niesamowite obrazy, jak na przykład takim maleńkim odkurzaczem sprzątaczką sprząta te gigantyczne dywany, które tam są. Albo o panach, którzy tam siedzą w centrum dowodzenia wszechświata i obserwują wszystko przez kamery, co się dzieje dookoła Pałacu Kultury, bo oni to kontrolują i o tym jak codziennie rano wyciągają pijaków z krzaków i to jest rytuał. Albo o tym jak zbliżają na komórki ludzi jak piszą sms-y i próbują odczytać, co tam się dzieje. Mega film.

Badany:

Ja: Bo oni tam po prostu kompletnie nie mają co robić

Badany:

Ja: To mieli gorszy dzień akurat.

Badany: A ona miała lat 15 wtedy. No i co jeszcze?

Ja: No to w takim razie teraz przejdźmy dalej, mianowicie, jak ci się w ogóle w Warszawie mieszka? Już jako mieszkaniec tego miasta, gdybyś mógł je scharakteryzować w takim sensie gabarytów, miejsca, w którym mieszkasz, w sensie czy to jest blok, niski, wysoki? Kamienica itd.

Badany: To jest kamienica. Niska, trzypiętrowa. Ja przez 20 lat mieszkałem w bloku, potem mieszkałem pod Warszawą w dużym domu a potem mieszkałem raczej w kamienicach, więc mam pełny przegląd i...

Ja: Jak ci się mieszka teraz w tej kamienicy?

Badany: Świetnie mi się mieszka, świetnie mi się mieszka, bo, wiesz co, to jest też kwestia nawet, może nawet głównie kwestia takiej... Bo ja długo zastanawiałem się nad tym problemem, to znaczy, gdzie bym chciał? Gdzie bym się psychicznie czuł dobrze? I co też powoduje, że się czuję bezpiecznie? Bo to jest chyba podstawowa jakby sytuacja dla mnie i myślę, że tutaj kluczową jest fakt relacji, może nawet nie bezpośrednich, ale relacji z sąsiadami na przykład. I tego, że ja właściwie znam wszystkich sąsiadów w swojej kamienicy.

Ja: Czyli to jest takie nie blokowe doświadczenie, bo z bloku znasz tam góra, dół założmy ewentualnie bok i koniec.

Badany: Prawo, lewo i koniec. Jest to dużo bardziej anonimowe, chociaż wszystkich znasz jakby z twarzy, co jest niesamowite, bo ja rzeczywiście przez 15 lat mieszkałem na Wawrzyszewie w bloku i teraz jak czasami tam się znajduję, to jest jakiś taki totalny wirt powrót do przyszłości, jak idę do sklepu i nagle widzę, widzę takich starych ludzi, których ja skądś znam, czyli wiesz, widzisz po 20 latach kogoś, kogoś, kto jest niby w twoim wieku, ale on już jest starym, grubiejącym, siwiejącym, łysiejącym gościem. A bawiłeś się z nim w piaskownicy, very spooky.

Ja: No a za co? Bo już o okolicy mówiłeś, tak, to jest Saska Kępa, sporo mówiłeś, co tam lubisz w tej okolicy. Natomiast gdybyś jeszcze miał wybrać miejsce w Warszawie, gdzie mógłbyś, chciałbyś najbardziej mieszkać, tak najbardziej, najbardziej, to co by to było?



Badany: Wiesz co, no niestety chyba tam, gdzie mieszkam, bo, bo ja miałem, mogłem sobie kupić mieszkanie gdziekolwiek i Mokotów odpadł, ponieważ wydaje mi się on być taką trochę jednak sypialnią i ja też... Ja myślę, że dla mnie też bardzo jest ważne, bardzo są ważni ludzie, to znaczy, gdzie mam jakąś taką bazę różnych przyjaciół i znajomych. I na Saskiej Kępie mam mnóstwo przyjaciół i znajomych. I to jest kluczowe. Ale też właśnie ta taka, no to, że ten Mokotów jest właściwie na osi Alei Niepodległości i Puławskiej, czyli dwóch takich dużych ulic, które są zakorkowane, to od razu mi się jakoś podświadomie cofa, nie. Właśnie niemożność zaparkowania, to jest też bardzo dla mnie ważne. A na Saskiej Kępie tak to ciągle nie jest problem. No i właśnie ta taka, ludzka skala, to że właściwie nie ma tam dużych przelotówek. Jest ta niby Trasa Łazienkowska, ale to już jest tak kompletnie właśnie schowane bardzo fajnie, że właściwie, ja wiesz... ja właściwie mieszkam od tej trasy pewnie z 600 – 500 metrów

Ja: To nie jest daleko.

Badany: To nie jest daleko, ale właściwie kompletnie bez świadomości tego, że coś takiego jest, chociaż oczywiście jak już muszę się w nią wbić, to robię to w ciągu dwóch minut. I to jest super. Może bym wiesz, może bym chciał mieszkać na Żoliborzu jakbym mógł, ale też, tam też mam kilka takich, kilka takich ulic, kilka miejsc.

Ja: Które to są?

Badany: To są albo ta kolonia tam pomiędzy Krasińskiego a Stołeczną. Albo, no ale to już w ogóle jest, to akurat jest niemożliwe, ten profesorski Żoliborz, tam by fajnie było... To tam, tam jest bardzo spokojnie i jest tak właściwie wiejsko i jest blisko. No miałem dwa miejsca, nad którymi się zastanawiałem. Albo właśnie tam albo, albo tu.

Ja: A w takim razie, gdzie kategorycznie byś nie chciał mieszkać?

Badany: Kategorycznie bym nie chciał mieszkać na Tarchominie.

Ja: To teraz parę słów na temat Tarchomina.

Badany: No wiesz, Tarchomin jest mi obcy klasowo, nie boję się tego powiedzieć

Ja: Nie jesteś odosobniony w tym.

Badany: Pytanie z kim rozmawiasz, ale jest to koniec świata po pierwsze, po drugie. Po trzecie jest to koniec świata samochodowo, bo musisz się przebić przez mosty. Po czwarte jest to, oczywiście wiesz, ja nie znam Tarchomina, ale z drugiej strony myślę sobie, że to jest taki wykwit neoliberalnego planowania, czyli bardzo to wszystko jest bezduszne, chociaż pewnie jestem jakoś super niesprawiedliwy, ale tak sobie to wyobrażam.

Ja: Tarchomin nie jest jakoś za bardzo lubiany nawet przez osoby, które tam mieszkają, z którymi rozmawiałam.

Badany: Też jest tak, że na Tarchominie bardzo często mieszkają ludzie przyjezdni, co jest oczywiście super, natomiast oni nie mają zbyt dużej identyfikacji w ogóle z miastem, w związku z czym, to... Nie wyobrażam sobie mieszkania na Kabatach, na Ursynowie również. Myślę, że to jest w ogóle chodzi o tę proksemikę albo jej brak. Nie wyobrażam sobie mieszkania na Ochocie, w sumie właśnie z tych

powodów, takich żadnego połączenia emocjonalnego z tym. Natomiast, natomiast myślę, że wszędzie indziej, brałem to pod uwagę.

Ja: Okej. To teraz powiedz mi, z jakim zapachem kojarzy ci się miejsce, w którym mieszkasz. Jakby wychodząc poza sferę

Badany: Świeżo skoszonej trawy albo gnijącego ogrodu. Takie organiczne zapachy

Ja: Organiczne, natura. A z jakim dźwiękiem kojarzy ci się to miejsce?

Badany: Ptaków śpiewem.

Ja: A, jakby to może trochę kosmicznie zabrzmieć, ale jakie w dotyku jest miejsce, w którym mieszkasz?

Badany: Organiczne. Takie wilgotno, lepko, organiczne.

Ja: A z jakim smakiem by ci się kojarzyło to miejsce?

Badany: Dobrego falafela

Ja: Jak się nazywa ten falafel tam?

Badany: Efez. Tak, tak.

Ja: Właśnie. To powiedz mi teraz, co w wyglądzie miejsca, w którym mieszkasz jest dla Ciebie ważne? Na co lubisz patrzeć tam? A na przykład, czy jest coś, co omijasz wzrokiem?

Badany: Tak. Wiesz co, dla mnie oczywiście bardzo ważna jest perspektywa, przestrzeń, proporcje przede wszystkim. Proporcje wysokości budynków do szerokości ulic. Proporcje chodników do trawników. Proporcje i tam te proporcje są bardzo ludzkie. Czujesz się jednak dość konkretnym podmiotem tej przestrzeni a nie tylko jego użytkownikiem, jej użytkownikiem. I ten, na przykład przed moim domem, pomiędzy moim domem a chodnikiem jest pas zieleni. Pomędzy chodnikiem a ulicą jest jeszcze piętnastometrowy pas zieleni z wielkimi drzewami. Wychodzę i wychodzę na zieleń a moje okna wychodzą na taki ogród. Więc wiesz, mam tą naturę blisko a ona poza tym też jest fajna, ponieważ tworzy taką przestrzeń intymną. To jest dla mnie super istotne.

Ja: A czy jest coś, co omijasz tam wzrokiem?

Badany: Wiesz co, omijam to nowoczesne coś zbudowane na Placu Przymierza.

Ja: Tam gdzie jest ten sklep?

Badany: Tam gdzie jest Carrefour itd. To uważam za, jakby za smutek tropików, no ale trudno.

Ja: Bardzo tam nie pasuje, po prostu gabarytami zupełnie.

Badany: No właśnie. No jest to, jest to, no tak. Ale to chyba... no omijam też wzrokiem jednak, ale z taką perwersyjną przyjemnością właściwie ten stadion, który z jednej strony oczywiście jest, takim wiesz, bliskim spotkaniem trzeciego stopnia, ale z drugiej strony jest to jakaś, jest to jakaś forma.

Można ją lubić, można jej nie lubić, ale jest to jakaś forma, która jest dość niezwykła i lepsze to niż Arkadia czy tam Galeria Mokotów. To było straszne.

Ja: On mi się zawsze będzie kojarzył z tymi ruskimi torbami na zakupy, co były na stadionie. Ja myślę, że to jest mega ciąłość historyczna, że on wygląda tak a nie inaczej po prostu.

Badany: Taka siatka, no możliwe.

Ja: Ja myślę, że taki zamysł nie był nigdy.

Badany: Nie był na pewno, tym bardziej że ten projekt podobno jest kupiony od Południowych Afrykańczyków, którzy robili swoje Mistrzostwa Świata i został im jeden projekt.

Ja: Dobra. To jest niezła historia. A w takim razie, wiem, że poruszasz się przeważnie po Warszawie samochodem, tak? Czy lubisz się w ogóle po Warszawie poruszać?

Badany: Bardzo. I lubię, to ja mam, no już mam to prawo jazdy ze 20 lat.

Ja: O Jezusie, kawał czasu.

Badany: No właśnie. I wiesz co, jest coraz lepiej. Głupio się przyznać podpisując petycję o usunięcie HGW, ale prawda jest taka, że ewidentnie jest coraz lepiej. Znaczący wiesz, ja też, ponieważ mam wolny zawód, to tak sobie planuję dzień, że zawsze jeżdżę pod prąd. To znaczący, jak ludzie jadą do pracy, to ja jadę w drugą stronę. A ci jak wracają, to ja dopiero coś tam jeszcze innego robię. I tak se to mniej więcej wymyślam. Ale z drugiej strony nawet takie korki, wiesz, typu żeby stąd dojechać do mnie o tej porze, to jest 15 minut, wiesz. To jest.

[ktoś nowy pojawia się przypadkiem, krótka rozmowa nie na temat]

Badany: Więc nie, myślę, że jest coraz lepiej. Ja bardzo lubię takie nowe, to jest tak, jakbyś, wiesz, żyła w jakimś organizmie, który ma zatępy i nagle ktoś ci buduje jakiś by-pass i nagle, po prostu, zaczynasz oddychać. I też to pokazuje bardzo fajnie, jakby otwieranie nowych tych arterii, które są zrobione chyba, z mojego punktu widzenia w każdym razie, niezbyt intruzywnie. To znaczący, jednak dość dyskretnie. I cały ten wyjazd na autostradę na Poznań, to był dla mnie jakiś szok, bo, po pierwsze, nie wiedziałem, gdzie ja jestem a przecież bardzo dobrze znam Bemowo. A po drugie, wiesz no, po 20 minutach byłem już koło Łodzi prawie, więc wow.

Ja: My jak do Berlina jechaliśmy, to też pięć godzin i Berlin. To jest super.

Badany: Bardzo szybko. Więc ewidentnie to, to jest...

Ja: W takim razie powiedz mi, czy w trakcie poruszania się po Warszawie zwracasz uwagę właśnie na zmysły? Czy to na dźwięki, na zapachy, na fakturę, na smaki. Na smaki tutaj przy samochodzie gorzej pewnie raczej.

Badany: Wiesz co, no od kiedy mam samochód z dużym, otwieranym dachem.

Ja: A no tak, faktycznie.

Badany: Bo on się otwiera tak prawie na pół samochodu, to zaczynam ewidentnie na to wszystko zwracać uwagę, tak.

Ja: Tak parę słów gdybyś mógł.

Badany: Uwielbiam jeździć, szczególnie tak gdzieś koło godziny 7-8, na wiosnę albo w lecie, kiedy wszystko właśnie pachnie i mieć to wszystko potwierdzone i sobie, dlatego też się zastanawiam, żeby kiedyś nie zaszałeć i nie kupić sobie po prostu kabrioleta, bo to jest olbrzymie... Ja też dużo bardzo też, trochę zawodniczo jeździłem na nartach, więc to jest jakoś tak zbliżone. Takie zmysłowe doświadczenie. I wiesz, znaczy, ewidentnie wydaje mi się, że można, jeśli tak myśleć o tym, to można... Ja też zmieniam prędkość, w różnych dzielnicach jeżdżę z różną prędkością. W niektórych jeżdżę wolniej, w drugich jeżdżę szybciej. To też oczywiście zależy od ulic, prawda, ale też te ulice są tak zaprojektowane a nie inaczej, że albo przelatujesz albo właśnie tak możesz się zatrzymać.

Ja: A powiedz mi, jaka jest najczęściej przemierzana przez ciebie trasa w Warszawie? Czy mimo tego, że jednak masz wolny zawód, czy jest jakaś taka, która jest najczęściej pokonywana?

Badany: Wiesz co, bo jak miałem pracownię na Żoliborzu, to ewidentnie to była trasa Saska Kępa-Plac Wilsona, czyli Wisłostrada tak naprawdę.

Ja: Jeżeli samochodem, to ile czasu ci to zajmowało mniej więcej?

Badany: 15 minut, 10 minut.

Ja: A teraz jest jakaś taka, którą mógłbyś?

Badany: Teraz często jeżdżę na Mokotów. Teraz będę miał pracownię w domu, więc w ogóle liczę, że będę mniej jeździł i bardzo dobrze. Ale moja dziewczyna pracuje na Mokotowie, więc często jakby tam jestem, czyli ta trasa z Madalińskiego na Saską Kępę, czyli przez Trasę Łazienkowską. No często ją odwożę do pracy, więc

Ja: I ile to mniej więcej, to z kolei, ile czasu zajmuje?

Badany: No też tak, wiesz 15-20 minut, króciutko.

Ja: A czy wtedy zwracasz uwagę na jakieś rzeczy, czy jakby?

Badany: Na światło, wiesz, nie, ja nie mam tak, że ja... automat to w skrzyni biegów, natomiast ja ciągle się dziwię, bo ja muszę się dziwić i ja się w ogóle dziwię.

Ja: Ale światło w sensie światło?

Badany: No jak jedziesz na przykład przez most, to masz ekspozycję wspaniałą na miasto, ten skyline i zawsze to, no ponieważ tak mało mamy tego światła w Polsce, to jak ono jest, to jest zawsze wielka jakby radość. Poza tym patrzę na poziom Wisły, co powoduje, że ona się bardzo zmienia, szczególnie ten prawy brzeg, prawda. Wyżej, niżej, wtedy to zostaje przez ludzi jakoś tam zagospodarowane bardzo fajnie.

Ja: A czy masz jakąś ulubioną trasę? Taką, którą najbardziej lubisz pokonywać i wtedy sobie myślisz, kurcze, jadę, bo jest fajnie i lubię. W Warszawie oczywiście.

Badany: Tak, żeby sobie pojechać tak...

Ja: Ale nie musi ona być tak, nie musi istnieć

Badany: Hm... jednak chyba patrzę na to z punktu widzenia użytkowego

Ja: Tak myślałam właśnie

Badany: Chociaż nie, chociaż czasami lubię jeździć, lubię jeździć przez, skrócić na Placu Bankowym w Senatorską i potem dojechać na przykład do Ronda de Gaulle takim zygzakiem, nie. Pojechać koło, koło tego, na Placu Defilad wokół, potem koło Zachęty, tam przez tą Jasną i skrócić... Lubię ten kawałek, bo wtedy po prostu sobie, wiesz i tam trzeba jechać wolno, można dużo obserwować

Ja: Jakiś dziwny na tobie stwór

Badany: Dużo rzeczy się tam dzieje, to lubię, bo to zawsze jest pełne różnych niespodzianek.

Ja: A teraz powiedz mi, czy są w Warszawie jakieś miejsca, które po prostu kojarzą ci się ze zmysłami? Czyli z zapachem, pozytywnym lub negatywnym? Nie muszą być to wszystkie zmysły, ale czy są takie, które myślisz od razu w takim kontekście sensorycznym? Że to miejsce się pojawia i na przykład dźwięk albo zapach albo jakiś obraz albo albo co jeszcze jest...

Badany: Wiesz co, po pierwsze ze smrodem kojarzy mi się Dworzec Centralny, to nie jest pewnie bardzo

Ja: To jest hicior

Badany: chociaż miejmy nadzieję, że to coraz bardziej jest tylko nasza fantazja i to nie jest prawda. Ale jak mieszkałem na ulicy Siennej przez lat tam 2 czy 3, to cały ten kwadrat pomiędzy Rondem ONZ a rondem tym, Alejami Jerozolimskimi, tym skrzyżowaniem jest odcięty, odcięty dla, żeby wydostać się stamtąd na nogach nie ma, nie ma żadnych kładek. Jak budowali Złote Tarasy, to ja czytałem, że były jakieś obietnice tej kładki i nie ma tego.

Ja: To jest faktycznie, jak na przykład ci się pomyli ulica jedna z drugą i musisz przejść przez tą...

Badany: Tak. To idziesz 2 kilometry na około, w ogóle bez sensu. Więc to chodzenie przez Dworzec Centralny, pomijając już, że ja się tam nie czuję bezpiecznie, to ten smród był jednoznaczny.

Ja: A dźwięki jakieś?

Badany: Dźwięki... dźwięki to jest, ja mieszkałem przez kilka lat przy właśnie Placu Zbawiciela w budynku, który graniczy z Trasą Łazienkowską, tu niedaleko. Tylko na szczęście okna miałem na drugą stronę, ale tak czy owak wyjście z tego domu mojego było takim zderzeniem się z takim mechanicznym, strasznym hukiem. I to ja, wiesz, może nic jakby nie zrobiłem konkretnego, ale zrobiłem research, jaka jest szansa, żeby tam powstały ekrany i w ogóle jaka jest szansa, mieli to zbudować, ale, ale no myślę, że to powinno zostać zrobione.

Ja: Tam się nie da żyć w tych blokach bezpośrednio.

Badany: Bo to powoduje taką niehumanitarną zupełnie, takie niehumanitarne zderzenie, wiesz, z jakąś taką bestią samochodową.

Ja: A zapachy?

Badany: Zapachy... Zapachy...

Ja: Albo może faktura, dotyk w takim sensie, że dotyk, bardziej odczucie, bardziej zmysł czucia niż dotykania chyba tutaj. Jakies takie fakturalne doświadczenia miejskie.

Badany: Myślę, że jedyna rzecz, którą w mieście się dotyka tak często to jest chodnik, prawda. Czyli ta zamiana najpierw z płyty chodnikowej na kostkę Bauma a potem z kostki Bauma na granit, w zależności od tego, w jakim okresie i gdzie. Zastanawiam się nad jedzeniem, ale to też się zmienia bardzo. Trudno mi powiedzieć, wiesz, jedyne takie rzeczy, tego typu rzeczy, to na przykład, nie wiem, alejki w łazienkach, które są miękkie, prawda. To zresztą mój ojciec robił, jego firma. Ale zapach, zapach, zapach, to jest bardziej okresowe, jak kwitną bzy na przykład, to mam pod oknem taki zapach a nie inny.

Ja: To teraz powiedz mi właśnie, już przechodząc, kończąc pomału, takie szybkie pytanie – szybka odpowiedź. Jaki dźwięk wydaje Warszawa?

Badany: Taki, szumi, Warszawa szumi.

Ja: Jak pachnie Warszawa?

Badany: Warszawa pachnie jak po, Warszawa pachnie jak kurz po deszczu.

Ja: Bardzo fajne. Ktoś dokładnie to samo już powiedział, interdoświadczenie po prostu. Jaka Warszawa jest w dotyku?

Badany: Szorstka

Ja: A z jakim smakiem ci się kojarzy Warszawa? Czy jest jakiś smak Warszawy?

Badany: To nie mnie, to ciężkie wiesz, bo ja mogę zidentyfikować okresy w czasie, które, wiesz różne smaki w Warszawie były modne a nie kojarzy mi się... To też w moim życiu, w zależności od tego, ile miałem pieniędzy, to było z tym związane. Ona nie jest słodka ani gorzka, ani... może jest taka trochę mdławo-ostra bym powiedział. O tak.

Ja: A w takim razie, co w wyglądzie Warszawy jest dla ciebie najważniejsze?

Badany: W wyglądzie? Jej niespójność.

Ja: To jest to, co mówiłeś już o tym, tak. O takich wyrwach, przerwach, o jakichś nieciągłościach. Świetnym przykładem jest właśnie ten Hotel Europejski, czołowa miejscówka warszawska, która jakimiś dziwnymi prawami się rządzi.

Badany: Tak, to znaczy wiadomo, jakimi, ale, ale

Ja: Ale z zewnętrznego, takiego odbioru wyglądu to kosmicznie.

Badany: Ale dzięki temu ja, przez ileś tam lat, można było kawę za 3 złote wypić w tym.

Ja: A czy jest coś w Warszawie, na co właśnie nie patrzysz? Jakby, tak jak mówiliśmy o miejscu, w którym mieszkasz i co tam omijasz wzrokiem, to czy jest coś takiego, co w Warszawie omijasz wzrokiem?

Badany: Tak. Nie patrzę na nowe osiedla w Warszawie. To jest ewidentnie coś, co po prostu pomijam od razu.

Ja: W czym one ci przeszkadzają?

Badany: Nie przeszkadzają mi, tylko są dla mnie nieciekawym konceptem.

Ja: To teraz powiedz mi, gdybyś miał określić jak najkrócej Warszawę, być może da się jednym słowem, może da się zdaniem,

Badany: Marla Singer

Ja: Jeszcze raz?

Badany: Marla Singer

Ja: Dokładnie Marla Singer... tak, z nazwiska bym sobie nie przypomniała, ale Marla to była. Faktycznie. Słuchaj

Badany: Jakim bym ją co, jeszcze raz?

Ja: Jakim tym albo jednym słowem albo najkrótszym jakimś, formą, może być zdanie, krótki opis. Jak byś podsumował to miasto?

Badany: Hehe. No takie, jak taką kochankę właściwie.

Ja: To jeszcze rozwiń odrobinę

Badany: Czyli jakby osobę, która wzbudza dużo emocji różnych i która może być bardzo intensywna, ale o której właściwie można czasami w ogóle zapomnieć, ale która ci się wbija w mózg i nie chce z niego wyjść i do niego wracasz.

Ja: I odbija czkawką momentami.

Badany: I czasami ci się odbija czkawką a czasami jak wyjeżdżasz gdzieś, to jesteś super szczęśliwy, że nie masz z nią już nic do czynienia, chociaż za chwilę za nią tęsknisz.

Ja: Dobra. Super. Bardzo ci dziękuję.